

# KURYER POZNAŃSKI.

**Kuryer Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

**Przedpłata kwartalna**  
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 23 grudnia 1886.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 grudnia.

(Dwa sprawozdania z posłuchania deputacji bułgarskiej i hrabiego Herberta Bismarcka: zwycięstwo coraz silniejszych stosunków pomiędzy Bułgarią a Serbią i mowy wygłoszone podczas wręczenia akredytatywnego agenta serbskiego; bal u włościańskiego konsula w Zofii; nieobecność na nim przedstawicieli niemieckiego i francuskiego; szturmy niemieckie i francuskie do przyjaźni rosyjskiej i licytacja in plus, gniew Karkowa na umiżgi urzędowej Rosji do Niemiec i obawy niemieckie. — Walki Europejczyków z Arabami nad rzeką Kongo.)

Deputacja bułgarska złożyła w niedzielę wizytę hr. Herbertowi Bismarckowi. Członkowie deputacji nie przedstawili się razem, ale kolejno: Grekow przybył o godzinie 1 i pół, Stojłow o 2 i pół a Kalczew o godzinie 3. Posłuchanie miało charakter czysto prywatny. Wedle sprawozdania „Koelnische Ztg“ opuszczali deputaci niemiecki urząd kanclerski zupełnie zadowoleni a wedle relacji „Deutsches Tageblatt“ bardzo pogębieni. „Każdy z nich — tak telegrafuje korespondent „Koelnische Ztg“ — miał sposobność przedłożenia synowi kanclerza swych życzeń i zamiarów; kładli oni głównie nacisk na to, że rząd bułgarski po kilka kroków przagnął usilnie pojednać się z Rosją i spełnić jej wolę, o ile na to zezwalały niepodległość i niezawisłość Bułgarii. Wszystkie te jednak usiłowania rozbiły się o upór generała Kaulbarsa; i dzisiaj gotów jest rząd bułgarski spełnić życzenie Rosji; ofiarowanie korony księciu Walde-marowi jest dowodem pojednawczych uczuć rządu bułgarskiego; jeżeli Rosya będzie sobie tego życzyła, to i dzisiaj oberże go sejm bułgarski księciem Bułgarii. Kandydatura księcia Ferdynanda Koburskiego nie jest pomysłem bułgarskim, ani też demonstracją przeciw Rosji; niemożliwym jest jedynie wybór księcia Mingrelii, którego ani urodzenie, ani wychowanie i stanowisko nie dają dostatecznych rekominii, że zdoła utrzymać i obronić niepodległość Bułgarii. Sobranie, wybierając go księciem bułgarskim, dokonało by samobójstwa na własnym kraju. Właściwa trudność rozwiązania kwestyi bułgarskiej nie spoczywa w Bułgarii, jeno w Rosji. Jeżeli Rosya zechce kwestyą tę uregulować pod warunkiem utrzymania niepodległości Bułgarii, to porozumienie będzie bardzo łatwe. Hr. Herbert, który przedłożeniu tym pilnie się przysłuchiwał, położył, jak tego było się można spodziewać, na to przycisk, że Niemcy nie mają żadnych bezpośrednich interesów w Bułgarii, przagną jednak gorąco utrzymać pokój, a jednym ku temu środkiem jest bezpośrednie porozumienie się Bułgarii z Rosją. Wedle sprawozdawcy „Deutsches Tageblatt“, oświadczył hr. Bismarck deputatom, że przyjaźń z Rosją jest punktem wyjścia polityki niemieckiej, i z tego powodu nie myślą wcale Niemcy pośredniczyć pomiędzy Bułgarią a Rosją. Dla Bułgarii — tak wyrzekł w końcu sekretarz urzędu kanclerskiego, nie ma innej drogi wyjścia z tego przykrego położenia, w jakie się dostała Bułgaria przez winę księcia Aleksandra Batteuberga, jak tylko porozumienie się wprost z Rosją.

W głównej rzeczy nie różni się z sobą sprawozdania obydwóch gazet pruskich. Jeżeli wersja podana w „Deutsches Tageblatt“ jest we wszystkich punktach wiarogodną, to syn kanclerza powtórzył tylko to, o czém świat dowiedział się już z licznych artykułów „Nordd. Allgemeine Ztg.“

Niemcy dokumentują na każdym kroku swą przyjaźń dla Rosji, co im wszakże nie przeszkadza raz po raz wystąpić z słowem napomnienia, rad i nawet groźby, jak tego dowodzi najnowszy artykuł organu kanclerskiego i komentarz, jaki dają do tego artykułu „Berliner Politische Nachrichten“ (Zobacz artykuł wstępny w „Kuryerze“).

Rejencya bułgarska sprawuje dalej rząd w tym samym duchu umiarkowania, taktu i zdrowej polityki, mogącej jedynie osłonić Bułgarię przed panslawistycznymi zapędami Rosji. Rejencya zadzierzgnie coraz ściślejsze węzły przyjaźni z Serbią, ażeby w przyszłości stawić czoło wspólnemu wrogowi. Bułgaria ma już swego przedstawiciela w Białogrodzie a Serbia w Zofii. Waznym jest akt wymiany myśli podczas przyjęcia agenta serbskiego w stolicy bułgarskiej. P. Danicz, wręczając rejencyi pismo uwierzytelniające, wyrzekł te słowa:

Panowie rejenci! Mam honor złożyć w ręce wasze pismo, którem mnie Najj. Monarcha, król Serbii, akredytował raczył agentem dyplomatycznym i konsulem generalnym przy rządzie waszym. Powierzając mi tę wysoką

misję, polecił mi oraz Jego Król. Mość, ażebym wam, panowie rejenci, wyraził szczerze Jego życzenie, iż pragnąłby widzieć nie tylko odnowione stosunki przyjaźni, chociaż o niemi wątpimy. — P. Katkow wyjechał z Moskwy do Petersburga na uroczystość imienin carewiczki. Na wyjazd ten zwraca uwagę prasa berlińska i wyraża obawę, czy czasem gubernatorowi cara Aleksandra III nie powiedzie się przechylić wahałającą się szali przyjaźni rosyjskiej na stronę Francji.

Z innych bieżących spraw zagranicznych nie mamy dziś nic do zapisanania, chyba zanotujemy telegram nadeszły z Brukseli, donoszący nam o krwawym walkach, jakie cywilizatorowie europejscy nad rzeką Kongo staczają z krajową ludnością. Kapitan belgijski Coquilhat zmuszony został opuścić t. zw. stacyą Stanleya. Kiedy kapitan powrócił z swą wyeczką do wspomnianej miejscowości, ujrzał tam wywieszoną chorągiew arabską. Naciskany i party przez oddziały arabskie, zniewolony został cofnąć się i zaledwie zdołał ocalić oddział belgijski, zostając pod komendą oficera Deane.

Pod Yaporro stoczył krwawą bitwę z Arabami i raniony uszedł zaledwie z życiem wraz z 12 również poranionymi towarzyszami. Kapitan Coquilhat wyraża w swym raporcie, przesyłanym do Brukseli, nadzieję, że Arabowie nie posuną się po za Kongo i ztąd zdoła odebrać im napowrót stacyą Stanleya i zagrozić im dalszy pochód.

## Bank ziemski.

Wobec głosów dochodzących nas tak z prowincyi, jako też i odzywających się w piśmie naszym — wobec zapytań i żądania wskazówek, odpowiadamy:

Bank założony został z drobnym stó-sunkowo kapitałem zakładowym, wynoszącym 50,000 mr., a suma ta niska naznaczona została z różnych względów praktycznych i ekonomicznych.

Następnie po usunięciu różnych trudności, po różnych poprawkach i uzupełnieniach Bank zapisany został w rejestrze handlowym, ze statutami swemi z Radą nadzorczą i Zarządem.

Gdy to zapisanie ogłoszone zostanie urzędownie w „Reichs- und Staatsanzeiger“, wtedy Bank może rozpocząć swe czynności. Wiadomo wszelako, że ten Bank ma dopiero 50,000 marek kapitału zakładowego — z którym przecież nie może działać swego rozpocząć. Ponieważ zaś prawnym organem podwyższenia kapitału nie jest ani rada, ani zarząd, jedno walne zebranie, dla tego takie walne zebranie akcjonariuszów musi być zwołane, i od niego dopiero zależeć będzie, do jakiej wysokości kapitał zakładowy podwyższony zostanie.

To walne zebranie będzie zwołane bezwzględnie po ogłoszeniu Banku w „Reichs-Anzeiger“. — Gdy ono uchwałą swą powezmie, wtedy dopiero Rada nadzorczą wraz z zarządem ogłosi statuta i odezwie się do publiczności, wzywając ją do podpisywania akcyi, wtedy też poczynione będą inne kroki celem poparcia tej instytucyi.

Taka jest prawidłowa droga, z góry przewidziana, z góry przez komisją ułożona, prawem przepisana, nieunikniona. Jeśli jest jaki błąd w całej tej sprawie, to chyba ten, że niepotrzebnie zwołano sprawę do 14 października, że na trzy miesiące wprzódy kilkunastu lub kilkudziesięciu ludzi nie założyło takiego Banku; ale i tutaj nikogo winić nie można, bo przedsięwzięcie takiego dzieła wymagało przecież gruntownego zbadania natury instytucyi i dokładnych przygotowań.

To, co nastąpiło po 14 października, dzieje się najzupełniej prawidłowo, a mężom stojącym na czele nowego Banku należy się wszelkie uznanie za to, co robią z najszlachetniejszych, pocuciem obowiązku podyktowanych pobudek.

Ludziom gorętszego serca rwiącym się do czynu, procedura zdaje się za powolną — i dla tych to piszemy powyższe informacje, zbyteczne może dla tych, co znają przepisy prawne o towarzystwach akcyjnych, potrzebne jednakże dla ogółu. Kierownicy Banku robią wszystko, co robić można, nie zwlecząc, nie opóźniając rzeczy, owszem przyspieszając ją o ile możności.

Jest jednakże mimo tej formalnej zwłoki już dzisiaj szerokie pole do działania w interesie Banku, a tęp polem jest zbieranie *Bratniej ofiary*. Kto się chce

przysłużyć sprawie, ten patrząc z zaufaniem na prace kierowników Banku, wybranych przez szersze grono obywateli, wyteży swe zabiegi w kierunku zbierania drobnych oszczędności na rzecz Bratniej ofiary.

Zebrałiśmy 100,000 marek na teatr, rzecz ważną i pożyteczną w ogólnym stroju społeczeństw i położeniu naszym, czy ratowanie ziemi polskiej choćby w drobnych rozmiarach nie miałyby wzbudzić zapalu na szerokich obszarach ziem polskich?

Niepodobna nam uwierzyć, iżby ta myśl nie miała się odbić szerokim echem po ziemiach polskich, przeciwnie ufamy, że poruszona w Piśmie naszym przez zacną Polkę matkę Bratniej ofiary znajdzie w każdym domu polskim gorące uznanie i czynne poparcie.

## Związek sytuacji zewnętrznej z wewnętrznym położeniem.

Z przeglądów naszych politycznych, w których z gruntownością i ścisłością staramy się odzwierciedlać każdorazowy stan politycznego barometru, znają czytelnicy nasi dokładnie przebieg wypadków wywołanych nieszczęsną rewolucją zofijską z dnia 21 sierpnia.

Niemcy byli po stronie Rosji — półurzędowa prasa prawie po brzuchu czogała się przed rewolucyjnymi sztuczkami caratu, ks. Aleksandra obrzucano błotem. Nagle nastąpił zwrot niespodziany — inne prądy zawiły od Austro-Węgier; zacietrzewione „officjosi“ zaczęły się wycofywać, poglądy się zmieniły, i z wolna doszliśmy do onej wojny papierowej między Niemcami a Rosją.

Trwało to dość długo, bo od mowy ministra Tiszy, aż do dni ostatnich.

I o to znów nową przyszło nam zapisać metamorfozę, rozpoczynającą się od wystawienia własnoręcznego listu cesarza Wilhelma do cara Aleksandra III, po którym, jakby za skinięciem czarodziej-skiej różdżki, zamilkły gazety rosyjskie a „Prawitelstweny Wiestnik“ wystąpił z komplementami dla Niemiec, z wyrażeniem wiary w żywiołowość cesarstwa, — ale równocześnie zażądał udowodnienia tej żywiołowości czynnami, t. j. poparciem polityki rosyjskiej w Bułgarii.

Uderzając w tym urzędowym głosie było zupełne pominięcie Austrii — i żądanie poparcia Rosji na półwyspie bałkańskim, gdzie przecież interes Austrii ścięrać się muszą z interesami Rosji; — „Nowoje Wremia“ wypowiedziały nawet jasno, czego chce Rosya, t. j. rozerwania sojuszu austro-niemieckiego i zniszczenia Austrii.

Taki oto jest wzajemny stosunek trójcesarski: niepewny, niejasny, wahałający się, zmienny. Sprawa polska i bułgarska klinem się wbiła pomiędzy te trzy potencje, łączące się niby to dla utrzymania pokoju, a naprężające zachowaniem się swoim położenie zewnętrzne do ostateczności.

Wobec rosyjskiej deklaracyi urzędowej zamilkło niemieckie biuro prasowe, nie mając odwagi chwycić się rozwikłania tej płatniny interesów.

Po kilkudniowym milczeniu odezwała się wreszcie „Nordd. Allg. Ztg.“ i w formie półurzędowej, zimno, chłodno, z rezerwą odpowiedziała na słowa urzędowego „Wiestnika“:

1) Na uznanie żywiołowości Niemiec — odpowiada „Nordd.“ frazesem o silnej ufałości w mądrość i stałość charakteru cara Aleksandra — co po prostu brzmi raczej jako przestroga, aniżeli grzeczność.

2) Na wezwanie do poparcia czynnie interesów rosyjskich na półwyspie bałkańskim, odpowiada organ kanclerski, że *Niemcy na Bałkanach interesu nie mają*. Jest to ton możliwie najchłodniejszy, dowodzący jednakże bądź co bądź, iż niebezpieczeństwo groźnych zawikłań chwilowo minęło, że one zapowiadane setki tysięcy kozuchów i miliony butów rosyjskich nie będą jeszcze tej zimy potrzebne.

Jak w obec tego przedstawiciele rządu uzasadnią potrzebę 468,000 żołnierza w czasie pokoju — trudno pojąć, wiedząc nawet o tęp, że inne półurzędowe pisma, jak n. p. berlińskie „Polit. Nachrichten“ starają się osłabić wiarę w pokojowe dążności Rosji, rozsiewając pogłoskę o posuwaniu się wojsk rosyjskich ku granicy i o zaciąganiu pożyczki w kwocie 500 milionów rubli.

Równocześnie z przecieraniem się po-

litycznego horyzontu rozpoczyna „Nordd. Allgem. Ztg.“ w tym samym artykule operacje wojenne przeciw większości parlamentu, przeciw Polakom, którzy „pragną wojny z Rosją“, którzy „wyzyskują wpływ swój na prasę rosyjską, szczują Moskali na Niemców“ — przeciw katolikom i postępowcom, którzy Bułgarii i Polakom więcej cenią i wyżej stawiają od interesów niemieckich itp.

Są to zapewne zapowiedzi rozwiązania parlamentu w niedalekiej przyszłości i odezwania się do wyborców, aby bądź co bądź wybrali posłów gotowych zgodzić się na siedmioletnie wojskowe. Zobaczmy.

Te ciągle napaści na Polaków, o których artykuł „Nordd. Allg. Ztg.“ aż trzy czy cztery razy wspomina, dowodzą, że nie potrzebujemy się jeszcze obawiać rychłego starcia między Rosją a Niemcami; jesteśmy bowiem przekonani, że gdy ta chwila zbliżać się będzie, wtedy nie tylko kapele wojskowe przed bitwami grywać będą: „Jeszcze Polska nie zginęła“ — ale i znacznie przed tęp jeszcze szorstki i krzykliwy głos półurzędowych organów znów zlagodnieje.

Stefan Batory w prasie rosyjskiej.

„Nowoje Wremia“ we właściwy sobie sposób poruszyły trzechsetną rocznicę zgonu Batorego, bo o to po różnych mniej lub więcej uszczuplonych uwagach krytycznych o polskich rozcznacach, stawiają one Batorego Polakom za wzór godny naśladowania i wzywają ich, aby za przykładem wielkiego króla łączyli się ściśle z Moskwą. Oto końcowy ustęp:

Główne znaczenie jubileusza nie leży także oczywiście w tych próżnych słowach, jakie się ekspensują z jego powodu, jak niemięli i nie w samym obchodzie. Polskie dzienniki same przyznają, że najlepsza pamięć króla-demokraty wyrazi się w prowadzeniu dalej jego dzieła w nowożytniej formie, ale według programu „wielkiego króla“. Trzeba znowu bronić ojczyznę, poprawiać i przetrwać wszystko, co trzeba, nie oddawać się pesymizmowi, gromadzić i skupiać wszystko, co roz-pierchnąć się usiłuje, troszczyć się o prosta-czków!

Program jest wcale świetny, ale czy się da urzeczywistnić, o tęp wątpią bardzo sami Polacy, o ile nie przyjmie się w rachubę jakieś odległy widnokrąg. Ale pominąwszy komentarze, co mogą realnego, faktycznego osiągnąć dzisiejsi potomkowie Batorego? Toż jego idea była ściśle zespolenie Słowian z Rosją, te przeto idee należałoby częściej rozważać potomkom „wielkiego króla“, tęp bardziej, że ta idea urzeczywistniła się tylko za następców Iwanego Groźnego!

Stefan Batory był to człowiek bez kwestyi rozumny; to nie był polski szowinista w rodzaju tych, którzy niedawno zachwycali się bezpodłnym zwycięstwem Sobieskiego. W formie przystępnej, odpowiedniej ówczesnym okolicznościom zostawił on potomkom swoim testament: nie unikać słowiankości, szukać ścisłego zbliżenia z Rosją, z którą walczą już teraz nie trzeba i nie ma o co, ale rozwijać wewnętrzny dobrobyt ojczyzny na zasadach demokratyczniejszych, niż niegdyś przed panowaniem Batorego.

Nakoniec, jeżeli mamy nazywać Batorego „najpiętszym polskim publicystą“, jak to czynią niektórzy, to wskazał on dzisiejszym swym kolegom drogę, aby liczyli się bardziej z rzeczywistością i służyli wierniej ojczyźnie nie urojonemi troskami o niemożliwą hegemonią współczesnej Polski w Słowiańszczyźnie, ale polączywszy swe usiłowania z usiłowaniami rosyjskiej galczy Słowiańszczyzny w tym celu, aby się rozumieć nawzajem z uwagi z jednej strony na wiekową zawiść w przeszłości, z drugiej... na niepewną i nieznaną przyszłość. Pomimo aktualnego zjednoczenia większej części Polski z „Moskwą“, nie ma dotąd wewnętrznej jedności i porozumienia i nie wiadomo, czy ono kiedyś nastąpi. Spory o hegemonią podania szlacheckiej Polski górują nad demokratycznymi pojednawcami tradycjami króla Stefana.

„Rzecz łatwa do zrozumienia, że niepodobna przesadzać całkowicie wiek XVI pod koniec XIX. Rozbieramy tęp i tradycje Batorego, w formie współczesnej, w duchu możliwego zbliżenia między narodowościami słowiańskimi. Tylko z tego punktu zapatrywania, jubileusz króla demokraty nie będzie dla Polaków dantejskim „maggiro dolere...“

Zbliżenie się do Słowiańszczyzny... piękne słowa, nie ma co przeczyć, chodzi tylko o formę.

Kiedys widzieliśmy piękny obraz,

przedstawiający zbliżenie się pana majstra do terminującego ucznia. Wszelki władny pan lajał chłopca, że mu ręki nie podaje, — ale sam był tak zajęty obu rękoma w okładaniu boków i „fryzowaniu“ czupryny chłopca, że wyciąganę przez niego ręki przyjąć nie mógł.

Piękną się p. Kaulbars zbliżał do Bułgarów, Dobrjański do Podlasia, Hurko do „przywiślańskiego kraju.“

## NIEMCY.

\* Berlin, 21 grudnia. „Nat. Ztg.“ donosiła niedawno, że urzędnicy w ministerstwie oświecenia i wyznań zajęli się opracowaniem projektu odnoszącego się do rewizji ustawodawstwa majowego; już wtedy podając tę wiadomość, wyraziliśmy naszą wątpliwość co do jej autentyczności, wiedzieliśmy bowiem z kąd inąd, że układy pomiędzy Rzymem a Berlinem nie zdołały jeszcze wynaleźć wspólnej podstawy do takiego projektu. To nasze powątpiewanie znajduje dzisiaj w dwóch stronach parę: „Kreuz Ztg.“ która w tego rodzaju sprawach może być uważana za dość pewne źródło, donosi, że: „kościelno-polityczne układy w Rzymie tak powoli postępują naprzód, że dotąd nie można było w Berlinie przystąpić do formalnego ułożenia projektu.“ „Voss. Ztg.“ natomiast nazywa wiadomość „Nat. Ztg.“ co najmniej w wysokim stopniu przedwczesną; dziennik ten dodaje nawet, iż dotąd nie jest rzeczą rozstrzygniętą, „czy tego rodzaju ustawa kościelna przedłożona w ogóle zostanie sejmowi w najbliższej jego sesji, czy nie.“ „Inspirowana „National Ztg.“ zamieszcza tę wiadomość w czasie obrad nad projektem wojskowym, spekulowała widocznie na poblizłość centrum w obec wymagań rządu. Znaną przecież jest rzeczą, że szachraje sądząc po sobie innych, posiadają i innych o szachrajście zamysły. W każdym razie powinienby rząd nareszcie oświadczyć, kiedy przystąpi do zapowiedzianej rewizji.

— Wedle „Magdeburger Ztg.“ opowiadają sobie w kołach parlamentarnych, że kanclerz na telegraficznie zapytanie, przesłane mu do Friedrichsruhe, oświadczył się przeciwko rozwiązaniu parlamentu. Zdaje się więc, że rząd ma nadzieję, iż na dającej się rozszerzyć podstawie wniosku centrum, będzie mógł dojść do porozumienia z parlamentem. Różne orzeczenia ministra wojny w czasie rozpraw komisji wojskowej pozwalają również na taką kombinację.

— Rządowa prasa roztrząsa bezustannie sytuację wojskowo-polityczną i nie przestaje podburzać wyborców przeciwko większości parlamentu, ale dotychczas zwracając uwagę na te głosy rządowej prasy jedynie narodo-liberalne i konserwatywne stowarzyszenia wyborcze, uchwalając rezolucje za przyjęciem niezmiennego projektu wojskowego. Zkąd ten tak mało pomyślny rezultat, jasno, jak na dłoni. Centrum i wolnościści oświadczyli gotowość uchwalenia wszystkiego aż do ostatniego żołnierza i do ostatniego grosza, ale tylko na tak długo, dopóki będzie tego niezbędna potrzeba; rządowcy natomiast starali się przeszkodzić wszelkiemu pomyślnemu rezultatowi. To położenie rzeczy nie da się przedstawić w innym świetle na korzyść rządowców.

— Sprawozdanie o zaprowadzeniu małego stanu obłożenia we Frankfurcie nad Menem, przesłane zostanie, jak „Köln. Ztg.“ donosi, parlamentowi jeszcze w czasie wakacji, tak że zaraz po feryach będzie mogło dostać się na porządek dzienny. Rządowe gazety, jak zwykle, zapowiadają, że motywa usprawiedliwiające to nowe rozporządze-

nie rządowe, dostarczą wielu „zdumiewających szczegółów“ o postępkach socjalnej demokracji we Frankfurcie. Słychać również, że w czasie wakacji otrzyma parlament także różne akta dyplomatyczne, tyżące się polityki kolonialnej.

— Formionami nazywa „Norddeutsche Allg. Ztg.“ wedle cytatu wyjętego z „Lübker“, „Reallexikon“ wszystkich tych, co prawią o rzeczach, na których się wcale nie znają. W swym zapale filologiczno-historycznym cytuje nadto kanclerski organ z Cicerona (de oratore) zdanie Hannibala, który powiedział, że wykład peripatetyka Formiona o sztuce wojskowej prześcignął niedorzeczność wielu zdziwicieli starsów. Na to odpowiada organ p. Richtera „Freis. Ztg.“: „Ponieważ najwyższą powagą organu kanclerskiego w sprawach wojskowych, p. minister wojny, wyraził się o znajomości przedmiotu u mówców opozycji przy sposobności projektu wojskowego wręcz przeciwnie, jak Hannibal o Formionie, przeto klasyczny cytat „Nordd. Allg. Ztg.“ może się widocznie odnosić jedynie do mówców wojskowych i autorów artykułów wstępnych prawicy. Panom tym przyszło istotnie tylko z najwyższym trudem pokryć w komisji swą niezajomość przedmiotu za pomocą ogólnych frazesów.“

— Wiedeńska „Neue Freie Presse“ występuje znowu z sensacyjną wiadomością, że ks. Biskup fuldajski Kopp uda się po Bożem Narodzeniu do Rzymu w sprawie rewizji ustaw majowych. Słusznie zauważa „Köln. Volks Ztg.“, że wiadomość ta pochodzi z tej samej fabryki bajek, która przed kilku tygodniami puściła w świat kaczkę, jakoby niebawem miała się odbyć we Fuldzie nowa konferencja Biskupów niemieckich. Tego rodzaju kaczki puszczają się najprawdopodobniej w tym celu, ażeby się dowiedzieć, ile prawdopodobieństwa mają za sobą różne chwilowe supozycje i kombinacje.

— W Norymberdze zakazano na podstawie ustawy przeciwko socjalistom rozszerzania wydanej we formie broszury mowy, którą deputowany do parlamentu Grillenberger wypowiedział przy sposobności projektu wojskowego.

— Z powodu zapowiedzianego na kwiecień przyszłego roku pomnożenia wojska zebrała się wczoraj komisja, złożona ze szefów generalnych sztabów i wyższych urzędników administracyjnych (intendantów) różnych korpusów armii, ażeby naradzić się nad różnymi sprawami administracyjnej ustawy. — W obec groźnej miany w ojców narodowych liberałów i konserwatystów powinno wpłynąć nieco na uspokojenie zaniepokojonych umysłów orzeczenie generała feldmarszałka Moltkego, które „Kleines Journal“ powtarza jako pochodzące z bardzo pewnego źródła. Gdy przed tygodniem mniej więcej skończył się w cesarskim pałacu obiad, na który zaproszony był ks. Arcybiskup praski ks. Schönborn, wyrzekł słabowity wódz do otaczających go generałów i oficerów z powodu uwagi o możliwości wojny z Rosją i Francją następujące słowa: „Możecie panowie być pewni, że dopóki żyje cesarz Wilhelm, Niemcy nie zostaną uwikłane we wojnę.“

— Hanower, 20 grudnia. Do założonego przed trzema laty w Linden gimnazjum uczęszcza także wielu katolików. Ojcowie tych uczniów udali się już po raz drugi do prowincjonalnego szkolnego kolegium z prośbą, ażeby w zakładzie udzielano także nauki katolickiej religii, do której dawania po ukończeniu planem objętego wykładu oświadczyli gotowość obywateli duchowni miejscowi. Prowincjonalne kolegium szkolne nie uwzględ-

niło jednak tej prośby. Petenci zamierzają udać się w tej sprawie do ministra wyznań, który prawdopodobnie będzie dla nich względniejszy.

## FRANCYA.

\* W Alfort pod Paryżem odbyła się w dniu 19 b. m. nowa manifestacja, którą korespondent „Kölnische Ztg.“ nazywa patriotyczną, skierowaną przeciw Niemcom, chociaż zdaniem naszym jest ona objawem bardzo naturalnym. Zmarli podczas wojny w roku 1871 żołnierze francuscy i niemieccy w lazarecie wojskowym w Alfort zostali — jak pisze korespondent — pochowani w jednym grobie. Poległym żołnierzom francuskim wystawiono teraz piramidę, na której wyrzuto wszystkie ich nazwiska, podczas gdy niemieckim postawiono prosty kamień z napisem: „Aux Prussien morts sur cette commune.“ Uroczystość odsłonięcia pomnika obochodli mieszkańcy Alfort bardzo wspaniale, o Prusakach wcale nie wspomniano. Korespondenta gniewa, że burmistrz Alfortu stawił w swęj mowie generała Boulanger'a i jego plan organizacji armii francuskiej i wyraził nadzieję, że parlament uchwali żądany kredyt 600 milionów na dokonanie uzbrojenia wojska. Korespondent niemiecki ubolewa i nad tēm, że jedna tylko kobieta w czarnej przybrana suknią, złożyła wieniec na kamieniu niemieckim.

## Kiermasy na Warmii.

Napisal

B. Wiarosław.

(Ciąg dalszy. — Zob. num. 292.)

Powoli zapełniają się miejsca przy długim stole, nawet nie wystarczają, trzeba drugi rząd ustawić, — tyle dzisiaj gości; gospodarz „jako się uśmiecha,“ taki szczęśliwy, bo tyle już dawno się nie zjechało; widać że go „przyjaciele“ poważają i milują. To też każdego serdecznie wita, całuje i prowadzi do stołu. — Zdaje się, że już wszyscy się zeszli, bo najstarszy niby patryarcha familijny — Dziadek, wstaje do modlitwy; natychmiast gwar ustaje, — wszyscy nasłuchują przykład starszego. Przynoszą pierwszą potrawę: rzadki ryż z kurą, przyprawiony z muszkatołowem kwiatem, pietruszką, marchwią i pachnącą kubebą, do tego chleba sitaego. Każdy sobie naczepnie na swój talerz, którego używa do wszystkich następnych potraw, z widelca i noża także sobie wiele nie robi; woli palcami obierać gnaciki, które nareszcie rzuca pod stół. Przy drugim „strawie“ (daniu) — „słodką skopowina“ z celery, cebulą, kolorabą i z niemięknioną kubebą, do niej ziemniaki, — rozpoczyna się już zwawa rozmowa. „Tęz to dzisiaj i ludu było na tym odpuszcisku, mówi Dziadek, bodajemi tu jeszcze nigdy tyle nie zidział, choć mi już losmy dziesiątek na kark wlaży. Ale tęz lubo i na co przyjąć, co to za śliczne nabożeństwo, przy tēm ładne powietrze, że aż puchnie — a i ten triumf mi jeszcze w łuszech brzni. Kubalu, co to za jedni teraz muzykują na chórze?“

„To wiecie Dziadku, wszystko są gospodarz syny, którzy się na urząd kościelny muzyki wyczyli i nigdy na wesela grywać nie chodzą: Mataniów Kuba grywa na tubzie, Zieczorków Józef na trompiecie, Zientków Jochim na walturni, Barzińskiego Frącek na tynorze, Duliszów Matys na bekornecie, Jackow Michał na flotei, Kowalik na pykolu a stary Gapa na bębnie.“

1) Krewnych nazywamy u nas zwykle przyjaciółmi.

aby nie zostać wydalonym, nie stracić zarobku! Niedziela zaledwie zabłyśnie, rzadko odczuć się daje. Jednym z najcięższych zarobków jest palenie przy maszynach. Każdy palacz pilnuje swego pieca po 12 do 13 godzin zrędu, bywają przypadki, że i przez 24 godzin nie doczeka zastępcy.

Tkacze w okolicach Opola pracują 18 godzin na dobę za lichem wynagrodzeniem. W całym Śląsku sukienictwo tygodniowo od człowieka wymaga minimum 77 godzin pracy! W Furth robotnicy zajęci rżnięciem szkła pracują po 16 godzin dziennie. Główni zaś szlifierni przez sześć dni z rzędu wcale pracowni nie opuszczają, siedząc kamieniem nad robotą, wysypiając się do syta dopiero w niedzielę. Innych dni wystarcza im dorazny wypoczątek, gdzie na ławie lub na wiązce siana w jakim zakątku fabryki. Najgorsze są wszędzie tak zwane Ueberstunden, heures supplémentaires, które osobno płatne, przeciągają się tak długo, jak długo starczy sił robotnikowi.

Tu zaś spotykamy się z szkopulem, o który rozbija się dobra wola lig opiekunów i prawodawstwo dla robotników najcięższe. Alboż się godzi bowiem ograniczać dzień pracy i zarobku człowieka, który dobrowolnie pragnie dłużej pracować i więcej zarabiać? Póki stanie rolnictwa, słońce pozostanie regulatorem robót gospodarskich. Prawo zaś, stanowiące o długości dnia pracy, jednym przyniesie ulgę, drugim osiągnąć nie zdoła. Robotnicy w ogóle nie chętnie patrzą na owładnięcie ich stóśnków przez wszechpotężne państwo. Właściciele fa-

„To wejta zuchy, aż ci mi się chce ich pochwalić. Michalek im się dzisiaj napatrzył ni mogli. Mały Kowalik dosadzał na pykolu, brał całą okta- wie wyżęj, gdzie się jeno dało — mały jak rękawica, ale tchu w nim za dwóch; a tubista nadymał swe jagody gdyby miechy w kuźni, przyczem mu baka- barty wstawiały i spadały jak u jerza, co bawilo niezmiernie Michalka. Ale jeszcze zięćęj chwały zasłużyli te nieboraki księża, jak ci się pocili, co ci mieli za pracę; ale tēz nie dziw, na tyle narodu czterech księży; przytēm trzy kazania, suma, procesya, tyle ludzi do słuchania i do komunikowania, wszyscy czteręj jeszcze łostali w słuchanicach i do nisporu ledwo skończą. — A i Twojęj jeszcze ni ma Ługwaldzki — i Linowskiej jeszcze nie zidać, czy i łone „chciały do spożiedzi?“ „A tōc chciały, przebaknął ktoś, „ale kto zię, czy się dostaną.“ „Co tēzo z tego będzie moje ludzie złote“, ciągnął poczyjwy starszek dalej, „kiedy to tak dalej nie wolno będzie księży nasadzać, — w tych paru latach już tu w poblizu dwunastu umierło, a w siedmiu parasach nie ma żadnego kapłana, a młodym się księżyć bardzo trudno. Jek to ludzie teraz miawszy swój kościół, ziele używać go nie mogą, bo nie mają księdza a sami nieraz aż trzy mile do drugiego chodzą, a co to dopisier za bzieda do chorego.“ „Bodaj, że bzieda, potwierdza Szawaldzka. Poziom wama, jek to nasz siąsiedny kapelan już wszystkimu podobnie nie może a przez długi czas było mu łostro zakazane, do drugięj parafii z Panem Jezusem jechać, to musiał nocami pokryjmuo do chorych jeździć, a kiedy się przeziębł i zaniemógł, to mu ludzie w żytnych drabkach chorych w psierznych przed kapelanią zwozili i tam ich na wozie słuchał. Paru chorych nawet umierło w drodze od zimna i niewygody, jek ludzie poziedają, ale cōz, kiedy to się każdy garnie do księdza w srogięj godzinie, bo któż naju na tamten śwāt lepsi zaprowadzić może, kiedy nie kaplan“

„Aleć teraz, ciągnął dalej Dziadek, bodaj już księżom wolno jechać do chorego z drugięj parafii. Ale cōz, kiedy ich za mało, bo tēz i tak wymierają, bo za gwałt pracy mają, pamiętajta dzieci moje słowa: „Kto się w opiekę podda Panu swemu, smiele rzecz może, nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.“ Ja już może lepszych czasów nie doczekam, bo mnie już do ziemi idzie, ale wy doczekata, to się równojekoś stać musi“.

To jakoś jesto ostatni argument naszego prostego ludu, gdzie już innęj nadziei nie ma; to jakoś jesto niezłomna wiara w Opatrzność Boską, pośrednictwo wyższego jestestwa.

W tēm gospodarz: „Dobrzeć wy gadaćie łojczulku, tōc młodzi aż gęby porostwarzali, tak się przysłuchują ale i o jedzeniu nie trzeba zapomnieć; a tu i kucharki nacierają, żeby im nie ostygło. „Węsta jeno sia do tēj czarzyny z klóskami, to buł zawdy mój najlepszy grycht“<sup>2)</sup> przedko wtrąca Gietrzwałdzka „a taka słociuchna, gwałt w ni cukru a mało cąbru, kaneli, goździków, a i troche cybuli i octu a majranu tom już wcale w nią nie wozuła, bo niekörtory nie lubią z majranem, mózią, że za łostre, że za duży zapach.“ „Bo tēz i smaczna, wtrąca Gietrzwałdzka, nie za kwaśna a taka tłusta, mięso nie nie rozwarzone, kloski nie za twarde, to zidać dobra kucharka tu jest“.

Lecz gospodarz na wszystko uważa, a widząc, że piwa ze szklanek nie ubywa,

2) Grycht — potrawa, z niemieckiego Gericht.

bryk twierdzą, iż tylko za wspólnem międzynarodowem porozumieniem można by się zgodzić na jedność godzin pracy, inaczej kraj rozpoczynający u siebie reformę, naraziłby się na znaczne straty. Z innej strony sprawodawcy tēj kwestyi w Niemczech zapewniają, iż pojedyncze usiłowania odniosły owszem najpomyślniejsze skutki. Kilku przedsiębiorców heskich zniżyło godziny pracy z 14 na 10, i zauważyli, że na tēm ogólna produkcja wcale nie ucierpiała. W okolicy Plauen i w kilku ceglarniach podobne zrobiono doświadczenie. Przekonano się, iż zakład, w którym zajmowano robotników przez 16 i pół godziny dziennie, nie dawał większego rezultatu od tego, w którym dzień pracy trwał jedenaście godzin. Jakoż w istocie każde siły po 12-godzinnej pracy wyczerpną się muszą, a późniejsza robota automatyczna na nie się nie zda. Co powiedzieć zaś o narazieniu zdrowia, zniszczeniu muskulułów i nerwów, przyspieszonęj śmierci? Młoch wielkich zakładów fabrycznych karmi się żywiami ludzkimi, krwią niewiutek, siłą żywotną przyszłych pokoleń. Ale i ta kwestya nie łatwa do rozwiązania.

Wystarczy stanąć na gruncie społecznych zagadnień, aby natychmiast o tyśiące rozbić się trudności. — Rosnąca bieda ogólna oczywiście przyczynia się nie mało do wstrzymania środków zaradczych. Człowiek liczną utrzymujący rodzinę, oczywiście dba o przysporzenie sobie grosza i chleba, choćby za pomocą godzin nadetatowych. A któż do domów potrafi wkroczyć? Kto odsunie szwaczkę od maszyny do szycia, nad którą długie trawi nocę.

wola: „Ale tēz i potoknąć trzeba, bo papku to jół, a tutku to nic, psiwo polewane rozstosi się.“

„Bo tybys tylo racył“, wtrąca butryński, „tōc rowno wszystkiego łoraz nie można, nie bój się, tōc i to się najdzie, my sobie powoli dawa radę, i sobie potwierdzim.“ Tedy odzywa się Purdzki do białowłosego dziadka: „Wyscie tam wspominali łojczulku, że teraz ustanawiać księży już mogą. Było to tēz dotąd smutno. Mielismy kapelana, nieznanego przez rząd, a co to buł za kaznodzieja, kiedy wstąpił na kazalnicę, to aż skry i lzy szły — a do Mszy to miał głos jak ślebro — a jeki to buł pobozny, tacyśmy mu byli redzi, bo z każdym ziedział pogadać, każdego pocieszyć, nikomu w drogę nie wlaz — ale cōż jakiś gałgan go denuncyował i musiał uchodzić — tom tēz tak plakali za niego, żem sia z żalu utulić nie mogli, a nawet mnie staremu lzy w oczach stojąły. Moje ludzokie, co to się równo nieraz dzieje na tym świecie, to rzecz niepojęta.“

„W szkole już tēz księża nie mają takiego prawa, jak przedtēm. To tēz nie dziw, że i dzieci się teraz tak psują, a kiedy na drodze się spotkam z jakim chłopcem, to ani czapki przedemną starym nie zdejmię, ani Boga nie pochwali, jak to dawnięj bywało, a dziewczaki tēz nie lepsze, — chyba przed jakim panikiem to przebakną „Guten Tag“ — a kiedy wyjdą ze szkoły, to takie głupsie, jek szpak, bo razu po polsku czytać nie umieją, a po miecku to tēz jeno tak długo, póki do szkoły chodzą, bo za rok, za dwa, to zabozczą, czego się nauczyły a nie zrozumiały. Co to tēz z tego wyrośnie! Tōc i ja równo nauczyłem się po niemiecku czytać, a i rozmozię się w pubzie-dę z Niencem, choćem się w szkole najwięcej po polsku łuczyli; bo tēz nauczyciel nama niemieczynę po polsku wykladał i słowa objaśniał, co znaczą — ale teraz to często do naszych dzieci takich nauczycieli przysyła, co ani słowa po polsku nie umieją; to tēz dzieci się z nimi wcale rozmozić nie mogą; chyba dziecko, co ma dobry talent i mocno psilne jest, naluży się tego wszystkiego, czego wymagają. A co to dopisier ksiądz na naluze z takimi dziećmi ma za bziedę, co po polsku czytać nie umieją a niemieckięj nauki nie rozumieją; — jabym nie chciał być w jego miejscu, bo bym cierpliwości do tego ni miał.“ Żeby to tēz przynajmniej religii uczyli w szkołach po polsku, jak to teraz nakazał sam pan minister w Wielkiem Księstwie Poznańskim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Kronika

miejskowa, prowincjonalna i

Poznań, środa 22 grudnia.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał inspektorowi budowniczemu Klutmannowi w Berlinie order orła czerwonego czwartęj klasy.

\* **Na czwarty tysiąc** „Bratniej ofiary.“ Z przeniesienia 361 marek 27 fen. Dział nadstał S. 3 marki w miejscowości noworocznym. Ks. A. K. 1 m. za grudzień.

\* **Na uroczystość koronacji Obrazu Najsw. Maryi Panny** w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Z przeniesienia 46,50 marek. Pokorna służa Najsw. Maryi Panny 5 marek. A. K. 1 marke. Razem 52,50 marek.

\* **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawione są obrazy W. Gersona: „Powrót do Polski Kaźmirza Odno-

Stitch! Stitch! Stitch! In hunger, poverty and dirt! jak opiewał poeta angielski Hood w swęj sławnej pieśni koszuli, the song of the Shirt, istnęj marsylianki niedeli kobiet z ludu, wiecznie pochylonych nad robotą, podczas gdy inni używają wiosny, powietrza i swobody. Kto wstrzyma rzemieślnika pracującego w domu, mającego własny warsztat od przekraczania ustanowionych prawem dziesięciu do dwunastu godzin pracy dziennęj? Skrajni apostołowie socjalizmu głoszą, iż robotnik dostarczający 12 godzin pracy, udziela ich sześciu za darmo upiorem kapitalizmu, zaczem Karol Marx snuje w przyszłości złudne teorye sześciogodzinnej zaledwie pracy na dobę, a francuzki jego uczeń Laforgue, posuwa się aż do zniżenia jęj do trzech godzin w pamphlicie zatytułowanem wymownie: „Le droit à la paresse!“ Brakłoby tylko wprowadzenia w życie owych mrzonek, aby spiesznięj dokonać ruiny chyłającej się i tak ku upadkowi Europy.

Chrześcijańscy socjalogowie inaczej rozumują, innych szukają środków zaradczych przeciw nadużyciom poszczególnych właścicieli i przedsiębiorców. Rozbudzenie sumień w tēj sprawie niezawodnie większą sprowadzi tēz sumiennosc w obchodzeniu się z robotnikami, usuwając potworne ich siły wyzyskiwanie. Z innej zaś strony uszanowanie niedzieli i swięt kościelnych najlepszym jest środkiem zabezpieczenia klasie pracującej dni wytchnienia, pełnego spoczynku i swobodnego kształtowania rodzinnego życia.

## Z bieżących kwestyi.

(Dokończenie.)

Wśród socjalogów społecznych bodaj jedno z najpięknszych dziś miejsc zajmuje ubogi Kapucyn, Ojciec Ludwik de Besse. Praktyczny zmysł jego, operający naprawę stóśnków społecznych na Bożym zakonie, snuje szereg najwzorniejszych sposobów unormowania warunków bytu i pracy, wbrew rozstroju, który dziś światem owładnął. Niedawno obradujący kongres katolicki w Liège, wśród mnóstwa poruszonych kwestyi, dotknął i tēj, arcypożądanęj, aby duchowieństwo wszechnarodow, wolne od służby bożej chwile poświęcało studjum społecznym i badaniom socjalnym. Miejscowy Biskup ks. Doutréoux przodował w każdej niemal dyskusji. — Pamiętną zostanie jego wspaniała początkowa mowa, nawołująca do powściągnięcia zbytku w klasach dostatniejszych, aby nim nie urażać, ani zarażać niższych i uboższych. Oczywiście, radząc nad kwestyiami socjalnymi, nad polepszeniem doli robotników, wypadło wspomnieć się i za krzywdy ich żon i dzieci. Wystąpiła z tēj okazji w całej gromie kwestya czasu roboczego. Obecnie uzupełnić ją możemy rozmaitemi danemi, które tēm większe dla nas mają znaczenie, iż z pośród naszych wychodźców do Ameryki nie jeden motywując swą emigracją skargą na przeciąganie roboty „od ciemka do ciemka, od wschodu do zachodu.“

Mówcy kongresu w Liège straszne

wiciela (1040 r.), „Królowa Jadwiga“ i „Chrystus na krzyżu“.

Wystawa podczas dnia nie jest otwarta. Można ją zwiedzać tylko wieczorem podczas przedstawienia w teatrze — w czasie, jak afisze każdorazowo oznaczają.

W niedzielę zaś i święta od godziny 12 do 4 po południu i podczas przedstawień w teatrze.

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

**Teatr polski.** W sobotę na liczne żądania komedia Zygmunta Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

W niedzielę dramat z francuskiego „Głośna sprawa“.

W poniedziałek po raz drugi komedia Feuilleta „Chamillac“.

We wtorek dramat Ohneta „Właściciel kuzniec“.

W czwartek komedia Kaźmirza Zalewskiego „Nasi zięciowie“.

W piątek komedia Aleks. hr. Fredry „Damy i luzary“.

Ceny zmniejszone.

W sobotę dnia 1 stycznia dramat Syrokomli „Kasper Karliński“.

W niedzielę dnia 2 stycznia obraz dramatyczny uscenizowany z powieści Sienkiewicza „Potop“.

**\* Wystawa otwarta!** I wiele osób, co wiedzą i czują, iż w małym i drobnym to teraz nasze pole działania, pospieszyło zwiędzić to, co nasz rodzimy przemysł stworzył. Tam, w gościnnym pałacu hr. Zamoyskiego, przekonasz się możesz, ciekawcy Czytelniku, iż przemysł polski, to niedawno niemowlę między przemysłowcami europejskimi, od ziemi odrosło! — onoby chciało chodzić o własnych siłach — i tych sił próbuje.

Współobywatele! nie szczędźcie mu zachęty!

W głębi sali, naprzeciw figur, ustawione cyboryum ze surowego drzewa (p. Andrzejewskiego), gustowne i piękne.

Czcigodni Kapłani! Może jeszcze który z kościołów potrzebuje cyboryum? Czemuż nie podać ręki p. A.? — szczególnie, że 500 marek, które ono kosztuje, to cena tak niska! A przecież tyle kościołów zgorzało, a fabryki przecażone robotą.

Dalej stoją łóżka orzechowe, niskie a szerokie, wedle francuskiego modelu, a cena 120 marek za parę z materacami bardzo, bardzo niska; — dodać trzeba, iż ten sam stolarz je pracował — czembuży nikt wiary nie dał — dla jednego ze wspaniałych magazynów przy Wilhelmowskim Placu. Majster ów robi teraz na własną rękę, a kto pragnie dobrego i taniego towaru, niechaj się przypatry tym wyrobom.

Tu garnitur skromny mahoniowy znalazł odbiorcę, a uczesany majster zawołał: „Pewna firma miejscowa byłaby mi dała 3 talary mniej! To mój zarobek, to na Święta, to na Wigilię“.

Bułgari. — ózek stoją dwie piękne i warownie zrobione szafy orzechowe — te szafy przypominają trochę dawną gdańską robotę — bardzo piękne.

W rogu przy oknie stoi garnitur, złożony z misternych kanapek czerwonę, atlasowę, i kilka fotelików. To cały buduar. Takież franki u dwóch okien. Rolos spuszczoney — a jest koronkowy. Wyobraźnia widzi siedzącą na kanapie młodą panią — a kolor dziwnie do twarzy przypada. Sliczna robota owych mebli, tych istnych cacek.

Złoczone stoliki z marmurową płytą — etażerki są tu także.

Skrzętna gospodyni znajdzie tu białe stoły kuchenne i cały zapas krzesielek. W którymżeż domu ich nie potrzeba? Wszędzie sztuka stolarska zrobiła w mieście naszym znaczne postępy, i to od lat 25, i może iść śmiało w zawody z wyrobami stolicy Niemiec. Meble z Poznania, a nawet z okolicznych miasteczek, zakupione przez spekulantów, z nader małym zarobkiem rzemieślnika, wywożone bywają wielkimi partjami do Berlina, Torunia, Królewca i Drezna.

Jednym z pierwszych gości był hr. Gr. i znacznie zrobił zakupno.

Czytelniku! — i zamilowana w domowości gospodyni domu, nie omijaj bram pałacu na Ryнку, owego pałacu, który zawsze na usługi każdej szlachetnej myśli stoi otworem — znajdziesz tam wiele przedmiotów do użytku i wygody i do salonu — kupisz tanio — a zadowlisz i zobowiązesz przemysłowca polskiego.

**\* Zwracamy uwagę Publiczności miasta Poznania** na ogłoszenie tutejszego dyrektora poczty głównej p. Giffersa, dotyczące przesyłki listów noworocznych.

**\* Protest przeciwko wyborowi adwokata dr. Vilnwa** do Rady miejskiej, został przez rejencyę odrzucony.

**\* Miasto Poznań** obejmuje obszar 942,68 hkt., z których należy 469,02 do fiskusa, 14,99 do administracyi kolei żelaznych, 130,13 do gminy miasta Poznania, 75,31 do kościołów, 253,24 hkt. do osób prywatnych. Zobowiązanych do placenia podatku gruntowego było w dniu 31 marca r. b. 254,87 hkt., wolnych od tego podatku było 687,79 hkt. Na ulice, drogi, place publiczne i teren

forteczny przypada 444,10 hkt., czyli 47,1 proc.; na pola, łąki, pastwiska i wodę 217,30 hkt., czyli 23,0 proc.; na ogrody 65,80 hkt., czyli 7,0 proc.; na gaje i lasy 6,55 hkt., czyli 0,7 proc.; na cementarze i koleje 14,04 hkt., czyli 1,5 proc.; na publiczne wody 53,85 hkt., czyli 5,7 proc.; zabudowanych (wraz z podwórzami i ogródkami) jest 141,04 hkt., czyli 15,0 proc.

**\* Jutrosin.** Książę Zdzisław Czartoryski z Sielca, oraz ogrodnik jego i gospodarz Pawlak z Sielca zostali oskarżeni z powodu zwolnienia w lipcu r. b. publicznego zebrań, na co nie otrzymali ze strony policyi pozwolenia, Rzeczą się tak miała. Tutejszemu Kółku włościańskiemu nie pozwolił komisarz odbyć zabawy w lesie w Szymonkach. Książę Czartoryski zaprosił więc członków Kółka, oraz ich rodziny do siebie, do obszernego swego parku, wysyłając do każdego osobne zaproszenie. Teraz oskarżył komisarz księcia o przekroczenie zakazu policyjnego. Sąd atoli nie przyznał temu zebraniu charakteru zebrania publicznego i uwolnił oskarżonych.

**\* Międzychód.** Landrata powiatu międzychodzkiego Kalkreutha zastępować będzie podczas trwania sesyi parlamentu asesor rejencyjny Reich z Poznania.

**\* Ostrów.** Oplata szkolna w tutejszym gimnazjum podwyższona została od 1 stycznia 1887 r. z 72 marek do 90 marek rocznie.

**\* Bydgoszcz.** Tutejsza firma „Skład maszyn rolniczych“ Adolfa Thiela, podała się do konkursu. Spółnik Plewiewicz, b. dyrektor banku poznańskiego pod firmą „Potworowski, Małecki, Plewiewicz i Sp.“ zastrzeżił się.

**\* Z Bydgoskiego** piszą do „Oreodownika“: Pan Wojciechowski, nauczyciel pomocniczy przy nauczycielskim seminarjum w Keyni, zostanie od 1 kwietnia przesiedlony do Fritzlau w prowincyi hesko-nasawskiej, jako nauczyciel preparandów. — Seminarzysta III klasy p. D. musiał zakłód opuścić, ponieważ w książce od śpiewu nad tekstem pieśni: „Ich bin ein Preusse“ napisał: „Ich bin ein Pole“. Kolegium nauczycielskie odsławiło rzecz tę do rejencyi, na której to rozkaz ów seminarzysta z o s t a ł w y d a l o n y.

**\* Rawicz.** Pierwszy prokurator w Lesznie podwyższył premią za wyśledzenie mordercy stróża pani Lankowskiej, Szalkowskiego z 300 marek na 600 marek.

**\* Leszno.** Tutejsze Towarzystwo Czładek Katolickiej urzędza w dniu 2 stycznia roku przyszłego przedstawienie amatorskie. Dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny.

**\* Keynia.** W niedzielę wieczorem zgorzała stodoła p. Brzuskiewicza. Ogień zajął następnie stodołę p. Dahmsa, która również zgorzała. Stodoły te były napełnione zbożem.

**\* Kowalewo.** Tutejsza cukrownia częściowo się spaliła. Zniszczone są przez ogień, wybuchły w oddziale maszynowym, wieża filtrowa, warzelnia, przybudowanie do przechowania odpadków, oddział dyfuzyjny i mieszalka urzędnioków. Skład cukru nie uległ zniszczeniu. Szkoda ztąd wynikająca wynosi przeszło 300,000 marek. Fabryka była za bezpieczona w magdeburkiem ogólnem Towarzystwie ubezpieczeń.

**\* Kolonizacya.** Wieś Trzyn pod Lubawą w Prusach Zachodnich nabyła komisya kolonizacyjna na subhasie.

**\* Przeniewierzenie w Spółce pożyczkowej.** Z Koźuchowa (Freistadt) na Śląsku donoszą, że kupiec tamtejszy Horning, który był zarazem kasjerem tamtejszej Spółki pożyczkowej, skrzywdził Spółkę, przeniewierzywszy 450,000 marek. Falszował w weksle, które podkładał, podbijając kasę w ich wysokości; nadto odbierał od ludzi depozyta, których do kasy nie wkładał i do książek nie wpisywał. — W obec tego tak znacznego pokrzywdzenia członków i depozytaryuszów nasuwają się mimowoli pytania: Jakże rada nadzorcza w tej Spółce spełniała swój obowiązek? Czy walne zebrania nie wybierały komisji rewizyjnej? Niewątpliwie, że takie komisye wybierano; jakże więc możebną rzeczą, aby tyle pieniędzy mógł sobie nieprawnie jeden człowiek przywłaszczyć? Mocą § 27 ustawy o Spółkach, z dnia 4 lipca r. 1868 jest zarząd solidarnie odpowiedzialny za straty Spółki. Ale i rada nadzorcza solidarnej straty te ponosić jest zobowiązana, jeżeli one z jej winy powstały. Tak stanowi wyrok sądu Rzeszy, z dnia 21 kwietnia 1885 roku, który podaliśmy w nr. 182 „Kuryera Poznańskiego“ w roku zeszłym. Na mocy tego wyroku zapłacił członekowie rady nadzorczej w Stutgardzie 204,400 marek strat, bo im udowodniono, że nie spełniali swego obowiązku przy rewizyi kasy i że powierzchownie tylko przeglądali książki kasowe.

**\* Berlin.** Pan Wojciech Krzyżak ó r s k i z e S t e z e w a z ł o ż y ł t u w t y c h d n i a c h drugi egzamin państwowy na budowniczego w kierunku inżynierskim.

**\* Dziesięć tysięcy ślusarzy** jest w Berlinie bez zatrudnienia. Pochodzi to ztąd, że w Berlinie stósunkowo do lat poprzednich mało w roku bieżącym budowano i że w ogóle wielki jest zastój w przemyśle. Żadnego roku jeszcze tylu ślusarzy nie było o tej porze jak obecnie i zarobku. Fabryki i mniejsze warsztaty porozpuszczały dużo robotników;

w niektórych w roku zeszłym o tym czasie było ich dwa lub trzy razy więcej, niż obecnie.

**\* Bezpośrednio po skandalu,** jaki zaszedł w Dreźnie na koncercie Bülowa, grono muzyków berlińskich puściło w obieg adres, wyrażający Bülowowi najwyższe uwielbienie, i zapewniający mu jak najserdeczniejsze przyjęcie w razie przybycia do Berlina. Adres ten wszelako nie został wysłany, albowiem liczba podpisanych była zbyt mała, a wybitniejsi muzycy Berlina byli wogóle adresowi przeciwni. A przecież w tymże Berlinie takie gromy rzucają przeciw szowinizmowi innych narodów.

**\* Lwów.** Miasto Dolina, siedziba urzędu powiatowego i podatkowego, powiatowej komisji szacunkowej, sądu powiatowego, notaryatu, licząc 6500 mieszkańców, zgorzało. Spalonych domów jest 300; zgorzał sąd, cerkiew, trzy bóżnice. Ogień wybuchł w szynkowni. Szczegóły pożaru malują w jaskrawych barwach ogrom klęski.

**\* Wiedeń.** Adjutant cesarski, Mondel, umarł w zeszły czwartek.

**\* Zawieje śnieżne.** Z powodu przedwczorajszej i wczorajszej zawieje śnieżnej została w wielu miejscach komunikacya przerwana. Nas nie doszły dziś przesyłki z Galicyi. Z Jeleniogóry na Śląsku donoszą, że komunikacya kolejowa pomiędzy Koflurtem i Lubaniem, dalej pomiędzy Zgorzelicami a Lubaniem została przerwana; z Nordhausen telegrafują, że w Spiltdalek pociągi nie nadeszły i że pomiędzy Nordhausen a Halą stoją pociągi w śniegu. Opał i wikt trzeba dowozić. Najgorzej jest pomiędzy Sangerhausen a Riestedt. Komunikacya pomiędzy Lipskiem a Niemcami południowymi jest przerwana. Z Gotha donoszą, że komunikacya została zupełnie przerwana. W Belgii spadły także znaczne śniegi, tak że londyńska poczta nie nadeszła.

**\* Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 23go grudnia św. Wiktorji p.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 12  
Zachód o godzinie 3 minut 47.

**TELEGRAMY.**

Bern, 21 grudnia. Rada stanu przyjęła także ustawę, wedle której monopol wyrobu i sprzedaży spirytusu przysługiwac ma Związkowi szwajcarskiemu (Zobacz artykuł wstępný w „Kuryerze“ numer 291 z wtorku).

Petersburg, 22 grudnia. „Journal de St. Petersburg“ pisze z powodu wczorajszego artykułu „Morning Post“, że inspiratorzy téjże gazety wybrali w celu wypowiedzenia swych groźb wojennych właśnie tę chwilę, w której gabinety sumiennie usiłują pogodzić sprzeczne interesa, wywołane przesileniem bułgarskiem, w czem Porta z Rosją zgodziły się co do rozwiązania tegoż przesilenia odpowiednio do traktatu berlińskiego. „Journal“ nie chce rozstrzygać, czy ogólna do pojednania zmierzająca tendencya obala pewne nadzieje i rachuby, czy też artykuł „Morning Post“ ma inny cel na oku, sądzi atoli, że mocarstwa, które tę politykę pobudzania raz już potępiły, zamanifestują ponownie swą wolę utrzymania pokoju przeciw temu usiłowaniu, które zmierza do nastraszania Turcyi. „Journal“ spodziewa się, że mocarstwa nie zawahają się tego uczynić; sultan nabierze przekonania, że dopóki szukać będzie pojednania i pokoju, dopóty znajdować będzie sympatyę i energiczną pomoc mocarstw.

**Wiadomości literackie i artystyczne.**

„Na Kalendarz wieczysty“, wydawany przez Drukarnię Kuryera Poznańskiego, w poszytach miesięcznych w cenie trzech marek za cały rocznik — z portoryum 4 marki, złożyli w dalszym ciągu przedplatę:

16) Ks. Wyderkowski z Samokłes	6 egz.
17) Ks. Dziubek z Łobzycy	1 "
18) Ks. Karwowski z Opalenicy	1 "
19) Ks. Pacyfik Bydłowski, Goruski	1 "
20) Ks. proboszcz Pędziński z Poznania	1 "
21) Ks. Simon z Kruświcy	1 "

(B. B.) „Six mois aux Etats-Unis, suivis d'une Excursion à Panama“ przez A. Tissandier, ozdobione 82 rycinami i 2 kartami geograficznymi, cieszy się wielkiem powodzeniem i uznaniem. Autor téj książki opisuje w nader przystępny sposób piękności natury w Ameryce i arcydzieła sztuki tamtejszych mieszkańców. Ponieważ sam zwiedzał nie tylko miasta, ale i odludne miejsca Nowego Świata, przeto opisuje je jako naoczny świadek, uprzytomniając przebyte kraje rozmaitemi rycinami.

**Przybyli do Poznania.**  
Poznań, 21 grudnia  
LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.  
Dietrich z Warszawy, hr. Potulicki z Sied-

ca, Malczewski z Swinar, Malczewski z Odrowąża, pani Dąbska z Ciążenia, Matecki z Bieganowa, Grudziński z bratem z Sołeczna, Kocorowski z Czarnuski, hr. Plater z Góry, Jasiecki z Królestwa Polskiego, Hulewicz z Młodziejewic, Gozimirski z Marcinkowa Górnego, książę Woroniecki z Królestwa, hr. Grudziński z Drżągowa.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.**  
Szulczewski z Chwaliszewa, Skąpski z Wiśniewa, Sawiński z Kostrzyna, Groch z Bydgoszczy, Krause z Pleszewa, Siciński z bratem z Grzymisławic, dr. Kończyński z żoną z Golenczewa.

**Stan powietrza.**  
Dnia 20 grudnia 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulagmore . . .	765	Pld.Pld.Z.	5 pochmurno	-3
Aberdeen . . .	760	Z. Pld. Z.	2 pogodne	-2
Christiansund . .	764	Pld.Z.	2 pogodne	-1
Kopenhaga . . .	761	Ph.W.	2 pochmurno	-4
Sztokholm . . .	770	Z.	2 pół zachm.	-13
Haparanda . . .	757	spokojnie.	pogodne	-16
Petersburg . . .	764	Pld. Z.	1 bez chmur	-11
Moskwa . . .	761	Ph.Pln.Z.	1 zachm.	-5
Kork, Queenst. . .	771	Ph.	3 zachm.	-1
Brest . . .	—	—	—	—
Helder . . .	770	Pld.W.	1 pochmurno	-1
Sydt . . .	767	W.Pld.W	1 bez chmur	-5
Hamburg . . .	770	Ph.	2 pół zachm.	-6
Swinemünde . . .	768	Ph.W.	7 pół zachm.	-1
Neufahrwasser . .	767	W.Pln.W.	4 zachm.	-2
Klajpeda . . .	769	Ph.W.	3 bez chmur	-8
Parýz . . .	—	—	—	—
Monaster . . .	769	Ph.	2 śnieg	-7
Karlsruhe . . .	760	Ph.W.	4 śnieg	-3
Wiesbaden . . .	763	Ph.	4 śnieg	-2
Monachium . . .	765	Ph.Z.	3 śnieg	-3
Kamienica . . .	763	Ph.W.	5 śnieg	-5
Berlin . . .	766	Pld.Pln.W	3 zachm.	-1
Wiedeń . . .	755	Ph. Z.	3 zachm.	-1
Wrocław . . .	762	Ph.W.	5 śnieg	-4
Ilele d'Air . . .	—	—	—	—
Nizza . . .	—	—	—	—
Triest . . .	751	W.Pld.W.	5 pogodne	16

1) Silna waporzacya. 2) Wielka zawieje śnieżna. 3) Ustawnicza zawieja śnieżna. 4) Ustawnicza zawieja śnieżna.

**Skala siły wiatru:** 1 = lekki powiew. 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Uwaga. Stacje powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, 4) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Ph. = północ. Pld. = południe, W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza:

Barometryczne maximum ponad Anglią i krainami przy morzu północnem i bałtyckiem podniosło się i wynosi przy Kanale 773 mm. minimum o 755 mm. leży nad Bawaryą. Przy mroźnym Pln. i Pln.W. wietrzyk panuje powietrze zimne i pochmurne z wyjątkiem przy wybrzeżach. Wewnątrz kraju spadły wielkie śniegi. W Altkirch spadło 32, Karlsruhe 35 mm śniegu. Przy morzu północnem i bałtyckiem i na południe od tych dzielnic aż do Alp panuje mroźne powietrze.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.**  
w grudniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w Cel.
21. Poł. 2	759,7	Ph. umiar. zachm.	—	-2,8
21. Wie. 9	759,1	Ph.Z. orz. zachm. 1)	—	-4,6
22. Ran. 7	754,8	Ph. orzez. śnieg	—	-4,0

1) Po południu i wieczorem padł śnieg.  
Dnia 21 grudnia maximum ciepła — 6°4 Cel.  
minimum ciepła — 5°0

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:  
Przy zmianem zachmurzeniu umiarkowane mroźne powietrze ze śniegiem przy słabym lub umiarkowanym wietrzyku.

**GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.**

**Śleszwickie 4-proc. obligacye kolejowe.**  
Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 3 stycznia 1887 r. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 3 procent, zabezpieczy bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Franz ösische Str. Nr. 13, za premią 7 fen. za 100 marek.

(W Poznaniu, 22 grudnia. — Sprawozdanie giełdowe.)  
Stan powietrza: śnieg.  
Zyto bez int.  
Cena wypowiedzialna —. Wypowiedzian — centn grudzień 123,— placono, grudz.-stycz. — placono.  
Okowita: stale.  
Cena wypowiedzian —. Wypowiedziano — grudzień 35,30 pl., styczeń 35,30 pl., luty 35,60 plac, marzec 36,10 plac, kwiecień-maj 36,80 plac, maj 37,10 placono.  
Okowita: w miejscu (bez beczki) 35,20 pl.  
Sprawozdanie urzędowe.  
Okowita. (s beczką) pr. 100 litr. 10,000<sup>00</sup>, Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypożyczana 35,20 mrk., grudzień 35,20, styczeń 35,80 mrk., luty 35,60 mrk., marzec — mrk., kwiecień-maj 36,80 marek, w miejscu bez beczki 35,10 m.  
(W.) Poznań, 22 grudnia. Ceny maki. P s e z e n a nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk. r z a n a nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogram.

**Ceny targ. w Poznaniu**  
dnia 22 grudnia 1886.

T O W A R	T O W A R			
	piękný	średni	pośledni	
Pszemica . . . 100 kilg.	15 40	15 10	14 50	—
Zyto . . .	12 20	12 —	11 90	—
„ nowe . . .	—	—	—	—
Jęczmień . . .	12 40	11 —	10 —	—
Owies . . .	11 30	10 50	10 —	—
„ nowy . . .	—	—	—	—
Groch wrzący . . .	—	—	—	—
Kartofle . . .	2 —	1 80	—	—
Żubin złoty . . .	8 80	8 30	—	—
„ niebieski . . .	7 60	7 10	—	—
Rzepik zimowy . . .	—	—	—	—
Rzep zimowy . . .	—	—	—	—

**Urządowe sprawozdanie targowe**  
komisyi targowej w mieście Poznaniu  
Poznań, 22 dnia grudnia 1886.

Przedmiot.	T O W A R				w
	dobry	śred.	pośle.	przecięciu.	
Pszem. {najw. za 100 kl.	—	15 30	15 —	—	14 98
Zyto {najw. {najn.	—	12 30	12 —	—	12 10
Jęczm. {najw. {najn.	—	11 40	11 —	—	11 —
Owies {najw. {najn.	—	11 20	10 40	—	11 25

**Wrocław, 21 grudnia 1886.**  
Zyto (za 1000 funt. spok., wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziano — mrk., grudzień 129,— żąd., kwiecień-maj 1887 123,— żąd., maj czerwiec 135,— żąd.  
Oljé rzepiowy b. in. wypowiedz. — cent. w miejscu — żąd., grudzień 46,— żąd., grudzień-styczeń 46,— żąd., kwiecień-maj 46,50 żąd.  
Owies. Wypowiedziano — centn. na miesiąc bieżący 105,— żąd., grudzień-styczeń — żąd., kwiecień-maj 107,50 żąd.  
Okowita słabo, wypowiedziano 40,000 litr., w miejscu —, grudzień 85,50—85,40 placono, grudzień-styczeń 35,50—35,40 plac., styczeń-luty — placono, kwiecień-maj 36,70 żąd.

**Cena wypowiedziana na dzień 22 grudnia:**  
zyto 129,— mrk., pszemica —, mrk., owies 105 mrk., rzep —, m., oljé rzepiowy 46,—, okowita 35 45 m.

Ceny targowe z dnia 21 grudnia 1886.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów					
	naj- wyż. niż.	naj- wyż. niż.	średni	naj- wyż. niż.	naj- wyż. niż.	lekki towar
Pszemica biała	16 00	15 50	15 10	14 70	14 50	14 20
„ żółta	15 80	15 50	14 70	14 30	14 00	13 80
Zyto	13 40	13 00	12 60	12 30	12 10	11 90
Jęczmień	14 20	13 40	12 40	11 70	11 30	10 40
Owies	11 00	10 80	10 30	9 70	9 50	9 20
Groch	16 00	15 60	15 —	14 00	13 80	12 00

**Postanowienia komisyi handlowej.**

T O W A R	T O W A R			
	piękný	średni	pośledni	
Rzep . . . 00 kilg.	19 80	18 80	18 30	—
Rzepik zimowy . . .	15 50	15 10	14 50	18 00
Rzepik latowy . . .	20 50	19 50	18 00	—
Lusica . . .	21 —	20 00	19 00	—
Sienie lniane . . .	22 —	20 50	18 50	—
Sienie konop . . .	16 50	15 50	15 00	—

**(Nadesłano).**  
**Haute-Nouveauté**  
**„Violetta.“**  
Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane z wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (1086)  
Fabryka firma B. Weller w Dreźnie. Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

**Na gwiazdkę!**  
polecam znawcom i amatorom znane ze swój drobnoci i papierosy z fabryki p. Komendzińskiego, firma Vulkan w Dreźnie w wielkim wyborze. Równocześnie zwracam uwagę na wyborne cygara z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych. Ceny nader przystępne. (1157)  
**J. Zydorowicz**  
Poznań, Nowa ul. 5.

**Telegram giełdowy**  
Berlin, 22 grudnia 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszemica stale. kwiecień-maj 165,— maj-czerwiec 166,—	Berlin, 22 grudnia 1886. Consol. 4 <sup>0</sup> / <sub>100</sub> 105,50 Pozn. 4 <sup>0</sup> / <sub>100</sub> listy z. 161,40 Poz. 3 <sup>1</sup> / <sub>100</sub> list. z. 99,60 Pozn. listy rent. 103,— Austr. banknoty 161,50 Austr. renta srebr. 66,75 Ros. banknoty 187,95 Ros. konsol. 187,15 Ros. listy zast. 92,— Pol. 5 <sup>0</sup> / <sub>100</sub> listy zast. 53,10 Weg. 4 <sup>0</sup> / <sub>100</sub> renta zt. 83,50 Austr. kred. akcyje 470,50 Austr. franc. kol. 407,50 Lombardy 169,— Uspesob. bardzo stale.
Zyto stale. grudź-styczeń 129,50 kwiecień-maj 131,75 maj-czerwiec 132,—	grudź-styczeń 37,40 kwiecień-maj 37,90 kwiecień-maj 39,— maj-czerwiec 39,30 czerwiec-lipiec 40,— lipiec-sierpień 40,60

### Obwieszczenie.

Celem ułatwienia komunikacji pocztowej w dzień Nowego Roku zarządzono w obrębie miasta Poznania, iż pozostające w miejscu frankowane listy, karty korespondencyjne i druki (przesyłki miejską pocztą), których przesłanie ma nastąpić dnia 1 stycznia z rana, można już dnia 26-go grudnia na pocztę oddać.

Adresanci zechcą wszystkie takie listy noworoczne każdy z osobna zafrankować i na jedną wielką kopertę włożyć a na niej napisać:

Wewnątrz frankowane listy noworoczne dla miasta Poznania. Do cesarskiego Urzędu pocztowego 1 w miejscu.

Koperty te można oddać albo przy okienku do przyjmowania listów w tutejszych urzędach pocztowych, lub też, jeżeli się to da uskutecznić, wrzucić do skrzynek pocztowych.

Wierzchnia koperta nie potrzebuje być frankowana.

Listy nadesłane do tutejszego rządu pocztowego, zostaną bezwarunkowo dnia 1 stycznia z rana przy pierwszym kursie listonoszów rozdane respo. korespondentom, odbierającym listy wprost z poczty, wręczone.

Poznań, 20 grudnia 1887.  
Cesarski dyrektor głównej poczty  
**Geffers.**

## OREĐOWNIK

pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym i społecznym, wychodzące od lat 16, tak wielkie, jak połowa „Kurjera” (1257)  
**kosztuje na kwartał tylko 2 m. 25 fen.**

Redownik rozbiiera prawie wyłącznie interesa warstw średnich tak miejskich, jak wiejskich, wychodząc z tego założenia, że na tych warstwach spoczywa przyszłość narodu polskiego pod berłem pruski m. Redownika zapisywać można na każdej poczcie niemieckiej.

Pola W.

## Pieśń o ziemi naszej

z ilustracjami J. Kossaka  
w pięknej oprawie 6 m.

księgarnia J. K. Żupańskiego  
w Poznaniu.

## Na gwiazdkę

polecam piękne herofony o ulepszonej konstrukcji grające narodowe ulubione melodie, również „Anioł pasterzom mówił”, „W żłobie leży”, jako też Mazury Krakowiaki, Polki i t. d. Instrumenta zwane herofonami są tańsze. Zarazem polecam 1/2, 3/4 i całkowite skrzypce, struny i t. d. Harmoniki patentowane od 2 do 50 marek, gitary od 7 marek, cytry koncertowe z 32 strunami 12 mkr. — Przesyłki zamiejscowo wykonują się natchem i z gwarancją. (1052)

## N. Zientkiewicz,

Stary Rynek nr. 35, I piętro.

Pasy do lokomobil bez końca.  
Plachty nieprzemakalne dla lokomobil.  
Worki do zboża.  
Smarowniki „Tovote” i do tychże stały tłuszcz. (978)

Opakunek asbestowy oraz wszelkie inne przybory dla gorzelni i cukrowni  
poleca po cenach umiarkowanych

fabryka pasów  
**Z. Mazurkiewicz,**  
Poznań, Berlińska ulica nr. 5.

## Na nadchodzące święta

polecam królewskie i lubeckie marcepany, toruńskie pierniki Weesego, Berlińskie Hildebrandta, lignickie bomby, włoskie, tureckie i amerykańskie orzechy, figi, daktyle i włoskie kasztany, astr. kawior, pom. półgęski, likwory krajowe i zagraniczne, szparagi, groszek i grzyby.

Aby zamówienia na żywe karpie, świeże łososie, sandacze, szczupaki punktualnie uskutecznić, upraszam o wczesne zamówienia

## W. Becker.

Plac Wilhelmowski 14. obok cukierni Wolkowitza.

## Dr. F. Chłapowski,

Wiedeńska ul. nr. 1, II p.

leczy choroby przyrządów trawienia i nerwowe.

Przyjmuje: rano od godz. 8 1/2 do 10 codziennie. (1090)  
po połud. od godz. 2 do 4 prócz niedzieli i środy.

## Wyprzedaż gwiazdkowa.

Aby dać sposobność i najmniejszej możności klienteli nabycia **dobrych a tanich** towarów, urządził smy z dniem 1-go grudnia wyprzedaż złożonych towarów w zakres handlu naszego wchodzących, **po niebywałych tanich cenach.** (1072)

Mianowicie **materye jedwabne wełniane i okrycia damskie** z których dawniejsze, by takowe uprzętnąć, niżj połowy ceny fabrycznej, a nawet niektóre, za każdą możebną sprzedają się cenie.

**Handel białawotw., płótna i konfekcyi damskiej W. Kukulińskiego i Spółki,**  
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Kobierce, chodniki, materye meblowe i franki.

## Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

## Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek  
wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M.  
i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (1245)

Ceny pojedynczych części urządzenia obliczają się **nie wyżej** jak w cenniku.

## A. Andruszewski,

Magazyn mebli,  
Wielka Rycerska ul. 8.

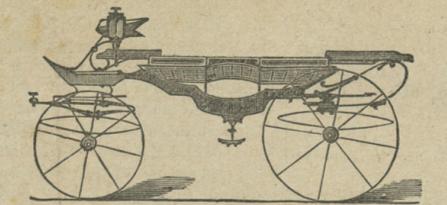
## Cenniki na życzenie gratis i franko.

## M. GARDÓ,

zegarmistrz w Gnieźnie,  
ulica Warszawska nr. 268,  
poleca po tanięj cenie

Zegarki złote, srebrne i metalowe, regulatory, zegary ściennie i budziki,  
Łańcuszki do zegarków w wielkim wyborze.

Również poleca (1213)  
Okulary Ratenowskie i inne przedmioty optyczne.  
Wszelkie reperacje wykonuje spieszenie i pod gwarancją.



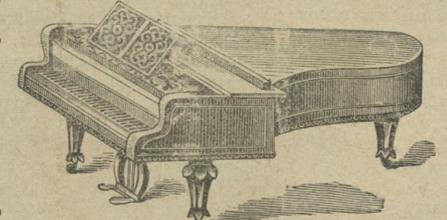
## ANDRUSZEWSKI

Fabryka pojazdów  
poła swój bogato zaopatrzony skład pojazdów, jak karety, koczki, wolanty, plauwagi na 2 i 4 osoby z gwarancją dwuletnią po bardzo umiarkowanych cenach. (254)

## R. BARCIKOWSKI,

Poznań, Bazar

poleca po cenach nader przystępnych  
**Herbatę karawanową** funt po 7,50 mkr. (811)  
**Herbaty chińskie** funt po 6, 5, 4, 3 mkr.  
**Prósze herbaciane** funt po 2 mkr.  
**Koniak prawdziwy francuzki, importowane araki i rum.**  
**Wanile burbońska, oliwę nicejską, kwas i sok cytrynowy, ocet wina do konserwów.**  
**Cacao holenderskie** Blockera i van Haagena, czekolady żelatynę białą i różową.



## Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po **cenach fabrycznych** poleca we wielkim wyborze

## W. Witajewski

Poznań, św. Marcin 18.

Polecam także:  
**Skrzypce, cytry, futerały i struny** wszelkiego rodzaju.  
**Lampy do pianin,** gustowne i najpraktyczniejsze w tym rodzaju (jedna lampa postawiona na pianinie oświeca dostatecznie całą klawiaturę i nuty, nie rażąc oczu grającego).  
**Rozmaite autom. instr. muzyczne** grające tysiące sztuk rozmaitych, jak „Ariston” (organki) Orfeusz (instr. strunowy) Symfonion (głosy stalowe).  
**Prawdziwe szwajcarskie skrzynki grające, z melodyami narodowymi.**

## Wino węgierskie

łagodne, na dzień 6-go Jana Ewangelisty potrzebne, poleca **Szanownym Rządcom** kościoła — litr po 1,50 m.  
**handel win hurtowny**

## Antoniego Pfitznera,

Stary Rynek nr. 6. (1256)

**Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościołów** polecam się do budowania nowych organ, przerabiania, reperacji i strojenia tychże — buduję podług najnowszej konstrukcyi, a na żądanie i podług starszej. — Polecam praktycznie miechy do organ bardzo trwałe, nie podlegające tak łatwo zepsuciu i zachowujące w sobie powietrze zawsze w równej temperaturze; z lekką kalkulaturą, spokojną i bez żadnych rażących ucho szczypli lub loskotu. Metalową rolę jak piszczałki cynowe wykonuję własnoręcznie elegancko i trwałe, dające dobry metal. Do mechanizmu używam po większej części mosiądzu, stali, żelaza i miedzi. Materiał drzewny daję bardzo suchy i trwały, za który jak i za dobre wykonanie żaręcam. Na fronty organ daję gustowne rysunki w stylu odpowiednim do budowy kościoła. (1046)

Roboty przy starych organach wykonuję spieszenie i za przystępną ceną. Zwracam i na to uwagę, że wyrzucam bardzo piękne i gustowne sprzęty kościelne, jak: ołtarze, ambony, katedrańce, konfesjonały, piękne ramy do obrazów w ołtarze, ramy do antepedów itd. itd.

## L. Jankowski, organmistrz w Wrześni.

## A. Arendt i Sp.

Zakład optyczno-mechaniczny  
fabryka telefonów i telegrafów,  
Ulica Wielka Rycerska nr. 1.

poleca na nadchodzącą Gwiazdkę wielki wybór na podarki bardzo stósownych artykułów wchodzących w zakres optyki, mechaniki, meteorologii matematyki, elektrotechniki oraz sztuki leczniczej a mianowicie: (1236)

**Dalekowiedze** astronomiczne, terestryczne, marynarskie, do podróży, teatralne i salonowe w wyrobach franc. i ang.

**Mikroskopy,** dla szkół, dla rewizorów mięsa i do celów naukowych.

**Stereoskopy** z widokami, monokle do fotografii, Antho-, Kallejdo-, Miro-, Praxino-, i Floro-skopy.

**Lupy botaniczne,** do kontroli nasion, sztucznych i fałszowanych nazwozów chemicznych i surrogatów paszy, dla rytowników, malarzy fotografów oraz do celów technicznych i naukowych.

**Okulary i binokle,** lorniony, lornetki i szkła do czytania w oprawach ze złota, srebra, aluminium, niklu, żółtyny, rogu i stali.

**Barometry,** aneroidyczne, holosteryczne i rtęciowe w najnowszych ozdobach.

**Termometry** w najrozmaitszych kształtach: pokojowe, stolowe, do okien, kieszonkowe, kąpielowe, lekarskie, chemiczne, oraz wszelkie plynometry (Areometry).

**Cyrkle,** grafiory dla szkół i techników, miary stalowe i taśmowe, z drzewa.

**Aparaty indukcyjne,** magnetoelektryczne, elektromotory, baterie galwaniczne, maszyny elektryczne, elektrofony, aparaty Rumkora dla lekarzy, fizyków i szkół.

## Marcepany nakładane

królewskie zwane  
własnej fabryki w pudełkach do przesyłek dogodne po 2, 3, 4, 5 i 6 marek, oraz w małych różnych kawalkach, sercach etc., funt po 1 m. 60 fen., rozmaite owoce z cukru i marcepanu poleca (1154)

## cukiernia A. Pfitznera

przy Starym Rynku.

## Fabryka powozów

**W. Goławiecki,**  
w Poznaniu, Wielkie Garbary 51

poleca swój bogato zaopatrzony skład powozów: karety, koczki, wolanty, plauwagi na dwie i cztery osoby, a mianowicie zajmuje się wykonaniem takowych wedle zamówienia podług najnowszych ry sunków. Przerabiam także stare powozy na nowszy styl. **Szanownemu Duchowieństwu** polecam gotowe powózki otwarte jako też całokryte, używaną karetkę, koczki i wolant. Robota gustowna i trwała, ceny przystępne. (814)

## J. Krysiwicz,

Śty Marcin nr. 65, (271)

## Skład

w wszelkie przedmioty kuchenne i do gospodarstwa,

jako: radle, kotły, durszlaki, blachy do pieczeni i do ciast, formy do galaret, puszki i maszyny do lodów, żelazka do prasowania, moździerz, samowary rosyjskie i własnego wyrobu itd. itd.

## Dr. Sprangera

**maść gojąca**  
odbiera gorączkę i ból wszelkich ran i guzów, niedopuszcza wyrostnienia i zlikwidacji mięsa, ściągając wszelkie wrzody bez środków znieczulających i powodując ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w największym czasie bolące piersi, karbunkul, przestarczałe uszkodzenia nóg, bolące palce, odmrożenia, wrzuty skórne i oparzenia. Przy kłuszu, kłokuszu, rwanu, bólu krzyży, reumatyzmie stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen. (159)

## Osoba

w średnim wieku znająca się dobrze na gospodarstwie domowem, kuchni, praniu i prasowaniu, życzy sobie przyjąć miejsce gospodyni na probostwie. Laskawa of rty uprasza się sub M. S. 1218 do Ekspedycyi Kurjera Poznańskiego.

## Wdowa

po urzędniku, która prowadziła pańskie gospodarstwo, poszukuje miejsca u kszędza jako gospodyni. Dowiedzieć się można u p. Dobrowolskiej, Poznań, ul. Wodna 2.



## Kroples św. Jakoba.

Usuwają pewno i gruntownie wszelkie dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takie, którym wszelkie dotychczasowe leki nie pomogły, mianowicie chroniczny katar żołądkowy osłabienie żołądka, kolki, kurcze, niestrawność, duszność, bicie serca, ból głowy itd. Kroples św. Jakoba, sporządzone podług recepty bosych mnichów greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych ziół leczniczych krajów wschodnich, z których każda do dziś dnia pierwsze jako środek leczniczy zajmuje miejsce, dają pewność, że przez użycie ich osiągnie się upragniony skutek.

Skład główny: M. Schuitz w Hanowerze Schillerstr. Składy utrzymują: S. Radlauer czerwona apteka w Poznaniu, aptek. Szymański w Poznaniu, aptek. Jankowski w Lesznie, aptek. H. Müller w Rawiczu, aptek. A. Jankiewicz w Ostrzeszowie, apteka we Wrześni, oprócz tego nabyć można u p. Alex. Petri w Inowrocławiu. (1404)

## Każdy nagniotek

rogówki i brodawki wytepić się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie  **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specjalnym** aptekarza S. Radlauer, smarując tylko pedzelkiem. (1087)

Karton z flaszeczką i pedzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych nasładowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie  **prawdziwego środka** na nagniotki aptekarza Radlauer w Poznaniu, Czerwona apteka.

## Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

**W. Becker, Wilh. plac 14.**

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniams **franco.**

## Z powodu zwinięcia mego handlu całkowita wyprzedaż

plócien, gotowej i stołowej bielizny, firanek, haftów, koronek i towarów białych, po **znacznie niższych cenach.** (908)

## W. Jerzykiewicz,

przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 5.

## Użyteczne i praktyczne sprzęty

są dla każdego najmilszym podarkiem gwiazdkowym.

Do tych niewątpliwie należą **Sztuce stołowe,** które ułożone w pudełkach lub bez, w różnych gatunkach, od najtańszych do najdroższych posrebrzanych wyrobów słynnej fabryki **Christofa w Paryżu,** po następujących oryginalnych cenach fabrycznych polecam: (1162)

12 łyżek stoł. 27,00 M. 12 widelcy stoł. 27,00 M.  
12 noży stołowych 28,80 M. 12 łyżek do kawy 14,40 M.  
1 łyżka waz. (biała) 11,20 M. 1 łyżka półmisk. 7,20 M.  
12 ławeczek do noży 13,20 Mkr.

cały ten komplet niezbędnych w codziennem gospodarstwie domowem użytecznych sprzętów **kosztuje razem 130 Mkr.**

Oprócz powyższych wymienionych sztuce powszechnie uznanej dobroci polegającej na wieloletniej trwałości tychże, polecam wielki wybór innych do domowego użytku, jak: zastawy, kosze do ciast, serwisy do kawy, etażerki, klosze do cukru, menażki do octu i oliwy, sółniczki, podstawki do szklanek, tace różnych wielkości, ołtarze, kandelabry, ozdobne lustra, przybory na gotownia itd. po możliwie tanich lecz stałych cenach, zapewniając rzetelność i trwałość takowych.

## J. Stark, Poznań, ul. Wilhelmowska 21.

Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.